

List ojca, więzionego w czasach komunizmu, do syna - diakona

Branislav przyjął święcenia kapłańskie w listopadzie zeszłego roku. Święcenia miały miejsce podczas drugiej fali koronawirusa, bez obecności rodzin diakonów. W związku z tym jego ojciec – katolicki działacz w komunistycznej Czechosłowacji w latach '80 – napisał do niego list.

09-02-2021

Branislav Borovský, dla przyjaciół
Branio, w listopadzie zeszłego roku
przyjął święcenia diakonatu, wraz z
26 innymi wiernymi Opus Dei.

W związku z ograniczeniami
spowodowanymi pandemią
koronawirusa jego rodzina nie mogła
mu towarzyszyć w tym tak ważnym
momencie. W związku z tym, jego
ojciec zechciał napisać serdeczny list,
który syn opublikował.

Branio Borovski, ojciec nowo
wyświęconego diakona, był
katolickim działaczem w
komunistycznej Czechosłowacji w
latach 80. Został zatrzymany wraz z
kilkoma kolegami w Polsce i
oskarżony o przemyt literatury
religijnej. Bicie, tortury i czas
spędzony w więzieniu przyczyniły
się do pogłębienia jego wiary.

Mój kochany synu Branislawie,

12 grudnia 2020 roku minęło 37 lat od momentu, kiedy zostałem uwięziony w Nowym Sączu w Polsce. Wówczas byłem młodym, dwudziestoletnim studentem. Zostałem uwięziony za przemyt literatury religijnej, wraz z dwoma przyjaciółmi. Organizowaliśmy przerzuty pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Były to czasy reżimu komunistycznego, w których kupowanie tego typu książek w księgarniach było zakazane.

Mój pobyt w więzieniu w Polsce miał miejsce podczas stanu wojennego. Z tego powodu grożono moim kolegom i mnie karą więzienia od 15 do 20 lat.

Podczas śledztwa śledczy wojskowi bili nas, grozili nam i upokarzali nas na wiele sposobów. Spędziłem samotnie trzy miesiące w celi wielkości 2 na 3 metry. Cały czas, także w nocy w celi było zapalone światło. Nie pozwalano mi spać ani

odpoczywać. Mogłem mówić tylko szeptem. Musiałem zachowywać cały czas ciszę. W celi temperatura była czasami bardzo niska, a czasami panował upał nie do wytrzymania.

Pewnego razu, w nocy, pewien całkowicie pijany żołnierz wymierzył do mnie z pistoletu: był jednym ze strażników więzienia i chciał mnie zabić. Chciał się na mnie zemścić, ponieważ twierdził, że z powodu tego, że musiał mnie pilnować, nie mógł pojechać na urlop.

Po paru miesiącach wysłano mnie do największego więzienia w Polsce, znajdującego się w Tarnowie.

Upokorzenia i bicie trwały nadal. Przebywałem w celi z pewnym więźniem niezrównoważonym psychicznie, uprawiającym zawodowo sztuki walki.

Współpracował on ze strażnikami: bił bez powodu więźniów i wprowadzał atmosferę strachu.

Byłem psychicznie wykończony, do tego stopnia, że zacząłem rozmyślać, czy moje życie ma sens. Doszedłem do przekonania, że jeśli nadarzy się okazja, odbiorę je sobie.

To było tak, jakby gruby sznur, utworzony przez wiele cienkich nici, stopniowo pękał, tak że pozostała tylko jedna cienka nić podtrzymująca moje życie. Tą ostatnią nicią była wiara w Boga. Wtedy już straciłem nadzieję, że moja sytuacja się zmieni. A jednocześnie wiedziałem, że Bóg wszystko miał w swoich rękach. Chociaż tę rzeczywistość – że Bóg znajduje się we wszystkich wydarzeniach – zrozumiałem dopiero po wielu latach... Wówczas miałem poczucie opuszczenia, myślałem, że Bóg gdzieś się ukrył. Ale po wielu latach wreszcie zrozumiałem, że w tym momencie działo się coś zupełnie przeciwnego: nigdy nie byłem tak blisko Boga, jak wtedy.

Zanim zostałem uwięziony, ja także myślałem poważnie na temat możliwości powołania kapłańskiego. Tymczasem komuniści wyrwali to powołanie z mojego serca. Myślałem, że kapłaństwo także zakończyło się w moim życiu. Ale – po wielu latach – patrzę na to inaczej.

To, że przeżyłem upadek reżimu komunistycznego i odzyskanie wolności obywatelskich i religijnych znajdowało się w Bożych planach. W Bożych planach znajdowało się także to, że ożeniłem się z Twoją mamą i że Bóg pobłogosławił nas ośmiorgiem dzieci. W Bożych planach było także Twoje powołanie.

W tę sobotę, 21 listopada 2020 roku otrzymasz święcenia diakonatu razem z Twoimi przyjaciółmi-kapłanami. Pomimo tego, że pandemia spowodowana przez koronawirusa nie pozwoli uczestniczyć nam w bliskości

fizycznej w tym tak ważnym dla Ciebie i dla całej naszej rodziny momencie, zdaję sobie sprawę, że Bóg w swojej opatrności ma wszystko w swoich rękach.

Chciałem cię zapewnić, że w dniu, w którym otrzymasz łaskę diakonatu, modlimy się za Ciebie w szczególny sposób i dziękujemy Bogu za Twoje powołanie.

Kończę moją ulubioną sentencją łacińską: *Gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo* (Kropla drąży skałę nie dzięki swojej sile, ale przez częste padanie).

Bratysława, 17 listopada 2020 roku,
rocznica Aksamitnej Rewolucji

Film dokumentalny Ślady na śniegu, opisujący historię tych wydarzeń ma polskie podpisy.

.....

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/list-ojca-diakon-slowacja/](https://opusdei.org/pl-pl/article/list-ojca-diakon-slowacja/)
(17-03-2026)